Rok XIV. Nr. 3.

POSŁANIEC

Marzec 1934.

MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ



Treść zeszytu:

1. Św. Józef
2. Rocznica św. Polskich
3. Krzyż na Górze Saletyńskiej
4. Katolicyzm polski w r. 1933
5. Wielki Tydzień w życiu Kościoła
6. Ojciec nawrócony
7. Kłosy Ołtarza
8. Ze świata katolickiego
9. Cześć dla Rodziców
10. Rozmaitości
11. Kościół a Państwo
12. Korespondencja „Posłańca"
13. Nekrolog

Saletyński Związek Misyjny
czyli
„GROSZ NA POWOŁANIA MISJONARSKIE"

1. **Celem Związku** jest nieść pomoc materjalną uboższej młodzieży polskiej, pragnącej poświęcić się pracy misjonarskiej w Zgromadzeniu X. X. Misjonarzy Saletynów.

2. **Członkiem Związku** może być każdy żyjący katolik, który ofiaruje na cele Związku corocznie najmniej 50 groszy — czyli jeden grosz tygodniowo i pomodli się o powołanie naszego Zakonu; a) Dobrodziejem Związku staje się każdy, kto złoży na jego cele jednorazową ofiarę 30 zł; b) Dobrodziejem wieczystym Związku jest każda osoba, a nawet każde stowarzyszenie, które złoży na cele Związku jednorazowy datek 500 zł.

3. Członkowie Związku dzielą się na „Kółka" po 15 osób. Na czele stoi Zelator lub Zelatorka. Zbierają oni ofiary od członków i przesyłają je do Dyrekcji Związku, która im wystawia dyplomy zelatorskie.

Rok XIV Marzec 1934 Nr 3.



POSŁANIEC MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ

„Idźmy do Józefa“.

Wielką pociechą dla nas na ziemi jest orędownictwo Świętych. Oni bowiem przeszli przez te same życia ziemskiego koleje i znają dobrze potrzeby nasze, dlatego są naszymi orędownikami u Boga. My zaś tutaj na ziemi powinniśmy ich czcić i uciekać się pod ich opiekę, a to tembardziej, że i sam Bóg żąda od nas tego, abyśmy czcili tych, których On uczcił, przyjąwszy do królestwa swojego i których przyjaciółmi swymi nazywa. A komuż przedewszystkiem, jak nie św. Józefowi, po Najśw. M. P. między innymi Swiętymi, należy się nasza szczególniejsza cześć? On bowiem zostawszy Oblubieńcem Najśw. M.P. pozostawał z Jezusem w najbliższej łączności. Jego zaś cnoty i nadzwyczajna świętość żywota zyskały mu Serce Jezusa i szczególniejszą łaskę u Boga. Jak skuteczną jest opieka św. Józefa, dowodzą słowa św. Teresy i wielu mistrzów duchownych. Twierdzą oni, że Syn Boży zachował św. Józefowi te wszystkie przywileje, jakie posiadał jeszcze na ziemi, jako Jego Opiekun.

Syn Boży, jak czytamy w Ewangelji, „był im posłuszny we wszystkiem“ (Łuk. 2, 51), a więc w niczem się nie sprzeciwiał woli swego Opiekuna; o ileż więcej teraz, gdy siedzi na prawicy Ojca niebieskiego, spełnia każdą Jego prośbę. Prośba zaś św. Józefa ma prawie moc rozkazu, jak mówi św. Teresa, „Nie pamiętam, ażebym, udając się do św. Józefa,

nie została wysłuchaną. Zaprawdę, nie mogę myśleć bez podziwu o tych wszystkich łaskach, jakiemi mnie Bóg za jego świętą przyczyną obdarzył. Zdaje się, jakoby Bóg dozwalał



Św. JÓZEF.

innym Swiętym nieść nam pomoc w niektórych potrzebach; lecz wiem z doświadczenia, że św. Józef zawsze i we wszystkiem przemawia za nami do Boga, jak gdyby Pan nasz Jezus Chrystus chciał okazać, że tak, jak mu był posłuszny na ziemi, nie może mu też niczego odmówić w niebie".

A więc i my uciekajmy się pod Jego opiekę i wyryjmy sobie głęboko na sercu słowa Faraona, wypowiedziane o Józefie egipskim: „Idźcie do Józefa“ (Ks. Rodz. XLI 55) i idźmy z ufnością do jego tronu, albowiem: „Postanowił go panem domu swego i książęciem wszystkiej posiadłości swojej“ (Ps 104, 21).

Idźmy i prośmy przedewszystkiem o to, aby nam przybył z pomocą w godzinę śmierci, w tej stanowczej i nieuniknionej chwili, od której nasza wieczność zależy, a ten, który umarł na łonie Jezusa i Marji, i nam uprosi szczęśliwą śmierć, jeśli go za życia czcić i jego opiece gorąco polecać się będziemy, bo to patron szczęśliwej śmierci.

Uroczystość M. B. Saletyńskiej 27 maja

Stosując się do życzenia Czcicieli M. B. Saletyńskiej, postanowiliśmy, oprócz wrześniowej, urządzić drugą uroczystość, na większą cześć i chwałę Królowej nieba, w maju. Tego roku uroczystość ta wypadnie na dzień 27 maja, to jest w czwartą niedzielę maja. W ten sposób większa liczba Czcicieli M. B. Saletyńskiej będzie mogła uczestniczyć w uroczystościach saletyńskich; ci bowiem, którzy nie mogli przyjść we wrześniu do Dębowca i u stóp Marji Płaczącej się pomodlić, podziękować za otrzymane łaski, lub prosić o pomoc i ratunek, będą mogli to uczynić w miesiącu maju, który również poświęcony jest naszej najczulszej matce.

Uroczystość tę, podobnie jak we wrześniu, poprzedzi trzydniowe nabożeństwo tj. 24, 25 i 26 maja. Później podamy dokładne szczegóły całej uroczystości czterodniowej ku czci Marji Płaczącej.

Spodziewamy się, że nie mniej liczne rzesze wiernych Czcicieli M. B. Saletyńskiej wezmą udział w tych pięknych uroczystościach saletyńskich w miesiącu maju, jak wzięły zeszłego roku w miesiącu wrześniu.

Niech się zbierają i formują powoli pielgrzymki i kompanje i spieszą do stóp swej Matki i Królowej, bo „Ona Sama szuka, wzywa nas“...

Złóżcie ofiarę na kościół Matki Boskiej Saletyńskiej.



J. E. Najprzew. Ks. Biskup Franciszek Barda

Ojciec św. Pius XI zamianował J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Franciszka Bardę wikarjusza kapitularnego i sufragana diecezji przemyskiej, Biskupem-Ordynarjuszem tejże diecezji.

Osierocona diecezja przemyska uzyskuje nowego Arcypasterza, pełnego wielkich zalet serca i umysłu.

Objął rządy diecezji przemyskiej, liczącej ponad miljon sto tysięcy dusz, Najprzewielebniejszy Arcypasterz przez uroczysty ingres do kościoła katedralnego w niedzielę 21 stycznia.

W imieniu i z posłannictwa Bożego, z ramienia i woli tego, który jest sternikiem nieomylnym łodzi Piotrowej, zastępcą Chrystusa na ziemi, przyszedł Najprzewielebniejszy Arcypasterz do tej wielkiej diecezji przemyskiej, objął tę placówkę, związany z nią swą ofiarną i pełną oddania pracą.

Redakcja „Posłańca M. B. Saletyńskiej" bierze żywy udział w radości Diecezji przemyskiej, która po kilkumiesięcznym wdowieństwie otrzymała Pasterza wedle serca Bożego.

Składamy Dostojnemu Arcypasterzowi wyrazy hołdu, miłości i posłuszeństwa i błagamy Matkę Boską Saletyńską, by Swemi prośbami u Syna Swego uprosiła dla Niego błogosławieństwo Boże, jak najdłuższe pasterzowanie i obfite owoce zbożnej pracy nad drogimi diecezjanami.

Z listu arcypasterskiego

J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Franciszka Bardy.

„Moją myślą i troską najserdeczniejszą — pisze ks. Biskup — ma być wychowanie diecezji, liczącej ponad miljon sto tysięcy wiernych, w zasadach nauki katolickiej, aby wszyscy byli — podług słów św. Piotra — „rodzajem wybranym, królewskiem kapłaństwem, narodem świętym, aby cnoty opowiadali tego, który ich wezwał z ciemności ku swojej przedziwnej światłości..." (Piotr 2, 9).

Bezwątpienia nie masz piękniejszego i zaszczytniejszego zadania, jak zbliżać i zanurzać serca ludzkie w przedziwną światłość Chrystusową, aby się wyzwalały z ciemności błędu, porzucały ścieżki nieprawe, a proste obierały drogi Pańskie. Godzić zwaśnionych, bronić skrzywdzonych w imię sprawiedliwości, uśmierzać walki społeczne, wzywając wszystkich do poszanowania cudzych praw i uznania swych obowiązków, będzie zawsze chlubną pracą urzędu pasterskiego w Kościele katolickim. Ale koroną trudów apostolskich jest odradzanie dusz ludzkich przez łaskę Bożą, która niesie z sobą pokój wewnętrzny i szczęście, jakiego świat swemi uciechami i skarbami dać człowiekowi nie może..."

Wspomina ks. Biskup o niebezpieczeństwach i przeszkodach, które będzie napotykać w swej pracy. Największemi są: bezbożność, będąca w otwartej walce z religją, sekciarstwo, obałamucające wiernych, oraz katolicy obojętni dla swej wiary.

W poczuciu tych trudności dzisiejszych zwraca się ks. Biskup z wezwaniem o pomoc i współpracę w dziele uświęcenia dusz. Zwraca się w pierwszym rzędzie do kapłanów diecezji z JE. ks. Biskupem Sufraganem i kapitułą katedralną na czele.

„W przełomowych czasach, które niewiadomo w jakim kierunku potoczą się, nowe kształtując stosunki w społeczeństwach ludzkich, powtarza nam Boski Zbawiciel: „Paś baranki moje — paś owieczki moje“ (Jan 21, 16, 18). Niech wejście między Was nowego pasterza w takiej chwili podniesie myśli Wasze i nowe zapali ognie gorliwości w sercach Waszych, te ognie pierwszej miłości z dnia Waszych święceń kapłańskich. Stójcie przy mnie, zawsze ożywieni duchem poświęcenia swych sił i życia na ołtarzu Pańskim aby nasza wspólna praca apostolska stała się miłą dla Pana ofiarą, a w duszach naszych wiernych umacniała Królestwo Boże, aby w całej diecezji święciło się Imię Pańskie, a pokój Boży uszczęśliwiał wszystkich.

Niepłonną żywię nadzieję, że Duchowieństwu świeckiemu pójdą, jak dotąd, z wydatną pomocą nasze zasłużone koło winnicy Pańskiej Zgromadzenia Zakonne męskie i żeńskie“.

Następnie zwraca się ks. Biskup do świeckich wiernych, w pierwszym rzędzie do rodziców, aby wychowywali młode pokolenia na zasadach wiary katolickiej. W serdecznych i ojcowskich słowach wzywa młodzież, aby hartowała ducha i z godnością nosiła znamię chrześcijańskie.

„Do tej pracy — kończy ks. Biskup — w której chodzi o nasze zbawienie, o złagodzenie tarć wzajemnych, o ulżenie cierpiącym bez własnej winy, zaciągajmy się Moi Ukochani, wszyscy, abyśmy podług naszych sił budowali Królestwo Boże na ziemi, Królestwo łaski i pokoju.

Zrządzeniem Opatrzności zaczynam moje pasterzowanie w roku jubileuszowym Męki i śmierci Jezusa Chrystusa, który z miłości wydał Samego Siebie za nas. Wszystko, co prawdziwie wielkiego i wzniosłego stało się w dziejach ludzkich, wzrosło i rozwinęło się na ziemi, sprawionej Najśw. Krwią Zbawiciela. Temu Królowi wieków, rozmiłowanemu w synach ludzkich do końca, powierzam siebie, moje Duchowieństwo i wiernych, prosząc najusilniej, aby Jego Najświętsze Serce czuwało nad nami nieustannie, Swą światłością wskazywało nam drogę, a miłością zapalało do świętych czynów“.



J. E. Najprzew. Ks. Biskup Wojciech Tomaka.

Na miejsce J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Franciszka Bardy Ojciec św. mianował Biskupem Sufraganem przemyskim Najprzew. Ks. Wojciecha Tomakę, Prałata Jego Świątobliwości i Kanonika kapituły przemyskiej.

Bezpośrednio po ingresie 21 stycznia b. r. udzielił sakry bi-

skupiej Najprzew. Księdzu Wojciechowi Tomace J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Ordynarjusz przy współudziale JJ. EE. Księży biskupów Franciszka Lisowskiego i Eugenjusza Baziaka.

Redakcja „Posłańca M. B. Saletyńskiej" składa J. E. Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi wyrazy hołdu i prosi Marję Saletyńską o błogosławieństwo dla Niego.

Rocznica Świętych polskich.

W roku bieżącym, 1934-tym przypada cały szereg rocznic, dotyczących świętych i błogosławionych Polaków i Polek, lub też tych świętych, którzy z urodzenia nie byli Polakami, ale w szczególniejszy sposób losy ich z Polską zostały związane.

Tak więc w tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci św. Brunona na misjach w Prusach, która nastąpiła 14 go lutego 1009 roku. Św. Bruno, pochodząc z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostolską. W czasie walk, jakich widownią była Ruś ówczesna, Waregowie uprowadzili św. Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Swięty udał się z misją do pobliskich Prus, gdzie został umęczony. Papież Juljusz I zaliczył go w poczet świętych, jako patrona Słowian.

W tym też roku upłynie 6 listopada 750 lat od sprowadzenia relikwij św. Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie.

Następnie w roku bieżącym mija 675 lat od śmierci błog. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w r. 1259 tym.

Dalej 17 listopada br. będzie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem.

450 lat upłynie 4 marca od śmierci św. Kazimierza Królewicza w Wilnie w r. 1484 tym.

Również 450 lat minie 29 września br. od śmierci błog. Jana z Dukli, który dokonał świątobliwego żywota w r. 1484 w klasztorze bernardynów we Lwowie.

W roku bieżącym przypadają wreszcie dwie Jubileuszowe daty odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu t. j. 24 października 1784 roku przyoblekł w Rzymie habit zakonny OO. Redemptorystów, a 25 lat temu Pius X dnia 20 maja 1909 roku zaliczył go uroczyście w poczet świętych.

Krzyż na Górze Saletyńskiej.

Jeden z pobożnych pielgrzymów, który zwiedził już wiele miejsc odpustowych, jakie cieszą się w świecie szerokim rozgłosem i słyną z powodu cudów i łask nadzwyczajnych, przybył w końcu na szczyt góry zjawienia Matki Boskiej Saletyńskiej. Wzrok jego gonił z początku pośród pięknej przyrody alpejskiej, błądził po dalekich szczytach łańcuchów górskich, które strzegły panującej tu ciszy, zatapiał się w obłokach chmur ścielących się na dolinach, to znów wznosił się na błękitny firmament nieba, aż nareszcie zmęczony pustkowiem okolicy spoczął na krzyżu, jaki niedługo po zjawieniu pierwsi pątnicy zatknęli na Górze Saletyńskiej. Oczy pątnika tkwiły na drzewie krzyża, a usta niebawem zdradziły myśli i uczucia rodzące się w sercu: „oto jedyne drzewo i jedyna piękność tego pustkowia". I nie pomylił się nasz pielgrzym.

Sławna jest Góra Saletyńska, ze wspaniałej bazyliki dominującej nad okolicą i tylu innych cennych pamiątek zjawienia, jakiemi się dekoruje, jednak krzyż stojący samotnie i nieruchomo wśród tej korony gór, obojętny na gwałtowne wichry, przesuwające się leniwie chmury, czy też piękne promienie słońca, kryje w sobie coś niezwykłego, nadziemskiego, zasłoniętego tajemnicą.

Zdawałoby się, że w tym krzyżu jest coś niewypowiedzianego, a nawet strasznego — jeśli można tak powiedzieć. Możeto dlatego tylko, że na myśl przychodzi wstrząśnięcie i zmieszanie się całej natury, kiedy krzyż Chrystusa pierwszy raz ukazał się nad powierzchnią ziemi, a Zbawiciel świata zawisł na nim między ziemią a niebem i przypomina się: zaćmienie słońca, grube ciemności okrywające ziemię, drżenie i chwianie się Golgoty pod nogami bezbożnych, pękanie skał ze strasznym łoskotem, otwieranie się grobów, które z łona swego wydały ciała już dawno w próchno obrócone, przerażenie ogólne, rozdarcie się zasłony w świątyni jerozolimskiej na dwoje od góry do dołu i odsłonięcie przybytku Pańskiego, dotąd dla ogółu niedostrzegalnego? Może także przychodzi na myśl ten sam znak Odkupienia, jaki kiedyś ukaże się na niebie, gdy przewróconą będzie ostatnia strona księgi dziejów ludzkości na ziemi!

Krzyż, wznoszący się na szczycie góry saletyńskiej, mieści w sobie coś więcej. Wystarczy przypatrzeć się tylko tym tłumom pielgrzymów, zwiedzających miejsce zjawienia się Marji, widzieć oczy grzeszników pełne łez utkwione w to drzewo krzyża, smutny wzrok uciśnionych i nieszczęśliwych,

chylące się pod wyciągnięte ramiona Zbawiciela czoła opuszczonych i bezdomnych, klęczące szeregi nędzarzy i sierót, jak każdy z nich pełen uczuć niewymowych spogląda na znak Odkupienia, jakoby na nim znajdowały się jakieś napisy, albo jakby ten krzyż szeptał każdemu z tego tłumu pątników słowa pełne słodyczy i balsamu dla biednego serca, a wnet okazuje się jakaś moc tajemnicza, płynąca z krzyża. Siłą nadziemską, cudownem lekarstwem na wszelkie cierpienia, żale i nędze człowieka, napojem dla dusz spragnionych prawdziwego szczęścia, krzyż Chrystusa trzyma całe te tłumy nieruchome przy sobie. To ciśnienie się chrześcijan do krzyża tłumaczy się tem, że krzyż jest ośrodkiem całego życia chrześcijańskiego, jego symbolem i treścią.

O tem pomniku chrześcijaństwa mówi wszystko, co chrześcijańskie, co katolickie. Krzyżem nie tylko każdy prawy chrześcijanin zaczyna swą pracę, swą modlitwę. by przedstawić się Bogu jako dziecię Odkupienia; krzyż nie tylko staje się ośrodkiem domów Bożych, nie tylko stoi nad każdym ołtarzem, gdzie odprawia się Najśw. Ofiara, jako jej wskaźnik, nie tylko w miarę rozszerzania się chrześcijaństwa widnieje na polach, przy drogach, na wysokich wieżach, na szczytac gór, ale też zamknięty jest w sercu każdego katolika, naśladowcy Chrystusa.

Na krzyżu złożone zostały grzechy całego świata, grzechy narodów, których istnienie przykrył mrok przeszłości, nieprawości naszego wieku razem z grzechami ostatniego człowieka, który będzie spoglądał na Chrystusa przychodzącego na sąd świata w obłokach i majestacie. Krzyż zmiażdżył pyszną głowę szatana, zniszczył grzech pierwszego człowieka, zadał śmierć, jak cień idącej za grzechem cios ostateczny i stał się symbolem triumfu Boga-człowieka nad piekłem.

W znaku Odkupienia tętni źródło obfite łask nadprzyrodzonych, z którego czerpać będą życie duchowne całe pokolenia.

Z krzyża i otwartego boku konającego na nim Zbawiciela, wyszedł Kościół katolicki — troskliwa matka wszystkich wiernych — wyszło jego urządzenie, jego prawa i władza potrójna: kapłańska, nauczycielska i królewska. Wszystkie środki uświęcenia, skropione zasługami krwi Chrystusowej, w krzyżu mają swój początek, skąd czerpią soki życia nadprzyrodzonego i boskiego. Z kazalnicy krzyża płynie nauka o miłości Boga i bliźniego, nauka stwierdzona przykładem ofiary życia, położonego za przyjaciół. Stąd zstępuje miłosierdzie, słyszy się słowa modlitwy: „Ojcze odpuść im" i zapewnienie: „dziś ze mną będziesz w raju".

Krzyż świeci przykładem cierpliwości wśród utrapień i zdania się na wolę Bożą. Sieje wokół błogosławieństwa dla ubogich, smutnych, cichych, łaknących sprawiedliwości, prześladowanych i pociąga wszystkich do siebie.

Do krzyża Chrystusa pójdzie więc każde dziecko chrześcijańskie po pociechę, każdy grzesznik wyzna tu swoje grzechy i będzie prosił o przebaczenie a krzyż wszystkich przyjmie i wszystkich pocieszy. Krzyż nie pójdzie w zapomnienie i niepamięć, bo go całe życie katolika przypomina i będzie mówić o tym ołtarzu krwawej Ofiary Chrystusa Ofiara bezkrwawa Mszy św., jaka odprawia się na całej kuli ziemskiej.

Tylko niedowiarek złośliwy nie zbliży się do drzewa Odkupienia, tylko wróg Kościoła katolickiego będzie się śmiał z niego i uważał za głupstwo. Ucieknie od krzyża ten, kto nie uznaje grzechu i potrzeby Odkupienia, komu zbyteczna łaska, jaką wysłużył nam Chrystus. Nie podniesie oczu na krzyż, kto nie chce uznawać nad sobą sędziowskiego prawa, któreby wglądało w prawość jego myśli, pożądań i czynów, kto nie chce upokorzyć się pod jarzmem wiary, karać namiętności, zwalczać miłości własne i za przykładem krzyża znosić obelgi i pośmiewiska. Tych wszystkich, jako przestępców, za krzywdę wyrządzoną miłości Chrystusa ścigać będzie widmo krzyża, którego głos tajemniczy pójdzie za nimi wszędzie, tak, że zmieszani i bez słów będą go słyszeć w głębi serca, chociaż już daleko oddalą się od Boga, idąc za podszeptem szatana i przewodnictwem złych skłonności.

Krzyż Chrystusa przetrwa burze, zwycięży opornych, pobłogosławi wiernym i stał będzie nieruchomy, aż zabłysną promienie wieczności i czasu już nie będzie więcej.

Katolicyzm polski w r. 1933.

Wpisując nową datę do dziejów Kościoła w Polsce, mamy sposobność zesumowania wydarzeń roku ubiegłego.

Rok 1933 nie obfitował coprawda w zjawiska nazbyt wielkiej wagi dla życia kościelnego, nie mniej jednak zaznaczył się dalszym postępem tego życia, wzmocnieniem autorytetu Kościoła w społeczeństwie, rozszerzeniem i ugruntowaniem jego wpływów, pogłębieniem Akcji katolickiej, mimo niesprzyjających warunków gospodarczych i politycznych. Ogłoszony przez Ojca św. rok jubileuszowy 1900-lecia Odkupienia skierował przedewszystkiem oczy naszego katolickiego społeczeństwa ku sercu chrześcijańskiego świata — Città del Vaticano. Liczne pielgrzymki, spieszące do Rzymu z wyrazami czułej miłości i hołdem dla Głowy Kościoła, były

bardzo serdecznie przyjmowane przez Papieża, który ma zawsze dla Polski i Polaków najgłębszy sentyment i najlepszą pamięć. Wogóle obserwujemy fakt coraz silniejszego zacieśniania się stosunków Polski ze światem katolickim, o czem świadczą liczne wizyty u nas, jak Prymasa Węgier, katolików francuskich, redaktorów holenderskich pism katolickich, a z drugiej strony udział Polaków w uroczystościach 250-lecia odsieczy Wiednia itd. Nutą przewodnią w tych uroczystościach jest fakt najsilniejszego związku dziejowego katolicyzmu z polskością.

Do wielkich manifestacyj religijnych, które poruszyły całe społeczeństwo zaliczyć należy uroczystości częstochowskie ku czci królowej Jadwigi. Przeszło 150 000 ludzi obecnych na Jasnej Górze, 20.000 stowarzyszeń, 7000 parafij, które dały w sumie miljony podpisów — cóż to za wspaniały dowód, że kult dla wielkiej i świątobliwej monarchini, która Kościołowi przywiodła do wiary ostatnich pogan w Europie, a Polsce dała Litwę i Ruś i zapoczątkowała mocarstwowe jej stanowisko, odżył z niezwykłą mocą. Oto z piersi dwudziestoparomiljonowego narodu wyrwało się zgodne wołanie — prośba, skierowane do Stolicy św. o zaliczenie Jadwigi w poczet świętych pańskich, o jej wprowadzenie — według słów Ks. Nuncjusza Marmaggiego — jako perły bezcennej do wspaniałego diademu świętych polskiej korony.

Poczynania beatyfikacyjne ogromnie się ostatnio ożywiły. Mówi się więc o sprawie O. Papczyńskiego, kapelana przy Sobieskim. W Krakowie rozpoczął się też proces informacyjny O Rafała Kalinowskiego, bohatera powstania styczniowego, sybiraka, nauczyciela Augusta Czartoryskiego, zmarłego in odore sanctitatis.

Mówiąc o wzmożeniu się atmosfery religijnej trudno nie zwrócić uwagi na zainteresowanie się rekolekcjami zamkniętemi. Rekolektantów liczy się już na tysiące. Widać stąd, że katolicyzm pogłębia się w sumieniach i duszach. Swego rodzaju wyrazem gorliwości ogólnej o chwałę Bożą jest fakt, że w tej chwili mamy około pięćdziesiąt kościołów w budowie, w roku ubiegłym zaś wykończono i poświęcono zgórą trzydzieści. nie licząc kaplic. Projektuje się pozatem wzniesienie Bazyliki morskiej, która obok projektu świątyni Opatrzności, katedry śląskiej, stanowiłaby jedną z najpiękniejszych manifestacyj budownictwa kościelnego Polski odrodzonej. Sprawa świątyni Opatrzności zapowiada się przytem na rok następny korzystniej — jest możliwość zapoczątkowania jej realizacji. W każdym bądź razie ofiarność publiczna na ten cel wciąż się utrzymuje.

Do charakterystycznych zjawisk roku ubiegłego zaliczyć należy zmianę opinji w sprawie unji. Po szeregu ataków i polemik, zakończonych nawet potępieniem jednej z książek,

nastąpiło odprężenie. Inwektywy osłabły, do czego niewątpliwie przyczyniło się pojawienie dobrze redagowanego organu OO. Jezuitów „Oriens". Na froncie prasowym mamy też do zanotowania powstanie paru nowych pism diecezjalnych.

Szereg czasopism obchodziło w roku zeszłym jubileusze. „Przegląd Powszechy" — pięćdziesięciolecie istnienia, „Przegląd Katolicki" — 70 lecie, „Przewodnik Katolicki" — 40-lecie. Te dwa ostatnie organy otrzymały laurki jubileuszowe ze strony oficjalnej w postaci zakazu rozpowszechniania ich na terenie szkół. Zapewne należy to policzyć na karb działalności nieurzędowych „ministrów własnego autoramentu", jak to trafnie nazwał JE. Ks. Biskup Adamski, pedagogów masońskich, którzy na terenie szkolnictwa prowadzą politykę konfliktów z Kościołem, wbrew nieraz intencjom władz naczelnych. Jeden z tego rodzaju konfliktów, świadczących o szkodliwej robocie żywiołów wrogich Kościołowi, jaki miał miejsce w Łomży, został zaszczytnie dla Kościoła zakończony. Łomżyńskie nauczycielstwo zdecydowało się przeprosić ks. prefekta Ładę, dając przez to należną satysfakcję jego stanowisku i roli, władze zaś uporządkowały stosunki w seminarjum żeńskiem.

Nie mniej przedmiotem poważnej troski, wyrażonej już w enuncjacjach Episkopatu, pozostaje nadal sprawa szkolna, zwłaszcza w związku z programami nauczania.

Do dodatnich zjawisk życia religijnego w kraju zaliczyć należy dalszy upadek sekciarstwa marjawityzmu i hodurowców. Przyczynia się do tego i nasze sądownictwo, które nakazuje sekciarzom zdejmować sutanny bezprawnie noszone a ostatnio zabrało się do zbadania nadużyć rozwodowych konsystorzy prawosławnych. Ruch wolnomyślicielski natomiast, finansowany w dalszym stopniu przez Moskwę, zdobywa się na nowe organa prasowe i występuje z bezprzykładnemi napaściami, jak np. sprawa przejścia na katolicyzm ambasadora japońskiego w Polsce, śp. Kawai. Napaść ta, z inicjatywy KAP-ej znajdzie swój epilog w sądzie.

Pewnego rodzaju sukcesem katolickiego piśmiennictwa (niestety, minimalnym wobec Boy'a Rzymowskiego, Kaden-Bandrowskiego), jest zaliczenie do Akademji Literatury Karola Huberta Rostworowskiego, który wniesie do tej instytucji myśl katolicką. W tym roku ukazał się wreszcie ostatni tom Encyklopedji kościelnej, zapoczątkowanej przed laty prawie sześćdziesięciu przez śp. ks. biskupa Nowodworskiego.

Jeden z reprezentantów owych czasów, ks. kan. Roczkowski, bliski współpracownik zasłużonego ks. Z. Chełmickiego, zmarł w roku ubiegłym. Do ważniejszych spraw w archidiecezji warszawskiej należy zaliczyć powołanie do życia Instytutu Akcji katolickiej, który zapewne już za parę miesięcy będzie mógł się przenieść do wspaniałego Domu

Akcji katolickiej — wielkiego dzieła JEm. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego. Wśród nominacyj biskupów wymienić należy szczególnie powołanie na biskupa polowego JE. ks. Gawlinę, pierwszego dyrektora K.A.P., JE. ks. biskupa Fr. Lisowskiego na ordynarjusza tarnowskiego, JE. ks. biskupa Bardę na ordynarjusza przemyskiego, JE. ks. biskupa Niemirę na sufragana pińskiego, JE. ks. biskupa Baziaka na sufragana lwowskiego, oraz JE. ks. biskupa Tomakę na sufragana przemyskiego.

Sumując garść tych faktów, musimy raz jeszcze podkreślić, że Kościół katolicki w Polsce w roku ubiegłym przeżył wiele pięknych chwil, dokonał dużego postępu a wiara i życie katolickie znacznie się pogłębiły.

Wielki tydzień w życiu Kościoła

Tydzień Wielki lub Święty nazywa się tak — jak mówi św. Jan Chryzostom, nie dlatego, by miał więcej dni, lub dni jego miały więcej godzin, lecz dlatego, że w nim rozpamiętywamy wielkie i święte tajemnice. Dlatego też każdy dzień tego tygodnia nazywamy wielkim. Pierwsi chrześcijanie w dnie te nieraz utrzymywali bardzo surowy post, poprzestając na chlebie, wodzie i owocach. Potem ograniczono surowy post do trzech ostatnich dni, rozpoczynając go w Wielki Czwartek po południu. Wszystkie sprawy publiczne w tym tygodniu były zawieszane, by ludzie mieli czas wziąć udział w nabożeństwach Kościoła, który ich pouczał o znaczeniu rozważanych tajemnic.

Ciemna Jutrznia. Popołudniu w środę, czwartek i piątek Wielkiego Tygodnia jest odprawiana jutrznia z laudesami (część pacierzy kapłańskich). Przed głównym ołtarzem umieszcza się wielki świecznik w formie trójkąta, na którego ramionach płonie szereg świec. Duchowieństwo śpiewa psalmy, po ukończeniu każdego psalmu gaszą jedną świecę. Zmrok już zapada zupełny, gdy w czasie śpiewu Benedictus pozostaje tylko jedna, najwyżej umieszczona świeca. Nie gaszą jej, lecz wynoszą i za chwilę przynoszą z powrotem. W czasie jej wynoszenia duchowieństwo czyni łoskot, uderzając śpiewnikami w pulpity. W pierwszym nokturnie Ciemnej Jutrzni duchowieństwo śpiewa wstrząsające lamentacje proroka Jeremjasza, który siedząc na ruinach Jerozolimy, opłakiwał nieszczęście Jerozolimy i świątyni. Każda zwrotka kończy się wezwaniem: Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga swego! Ga-



Królowa Męczenników.

szenie świec przedstawia upadek wiary apostołów, a także rozpościeranie się w ciemności grzechu, zabranie ostatniej świecy i jej powrót — to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzedzone wstrząśnieniami w naturze; Jeruzalem — to dusza ludzka, której upadek grzechowy opłakuje Kościół. W pierwszych wiekach Ciemną Jutrznię rozpoczynano w nocy,

a kończono nad ranem, gaszenie świec wobec wzrastającego brzasku dnia miało wtedy i praktyczne znaczenie.

Dzień Wielkiego Czwartku. W dniu tym tylko jeden kapłan odprawia Mszę św. w każdym kościele, pozostali zaś kapłani asystują i przyjmują Komunję św. z rąk celebransa. Dzień Wielkiego Czwartku posiada następujące nabożeństwa: 1) uroczysta Msza św., 2) przeniesienie Przen. Sakramentu do ciemnicy, 3) obnarzenie ołtarzy; w kościołach katedralnych dołącza się jeszcze: 4) poświęcenie Olejów św. i 5) umywanie nóg.

Msza św. odprawia się w Wielki Czwartek w szatach liturgicznych białych, z radosnym śpiewem „Gloria in excelsis", z powodu pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Na Gloria uderzają wszystkie dzwony, by następnie zamilknąć do Wielkiej Soboty. Zamiast dzwonów w tym czasie używane są kołatki. Najbardziej uroczystą chwilą jest Komunja św. w czasie Mszy św., do której najpierw przystępują obecni kapłani, a potem wierni. W dniu ustanowienia Eucharystji każdy dobry katolik pragnie wziąć udział w uczcie eucharystycznej, to też ilość komunikujących jest niezwykle wielka.

W czasie Mszy św. kapłan konsekruje trzy Hostje: jedną dla odprawianej Mszy św., drugą na W. Piątek, a trzecią dla wystawienia w monstrancji w Grobie. Po skończonej Mszy św. kapłan umieszcza pozostałe dwie Hostje w kielichu, kielich okrywa białym woalem i owiązuje. Tworzy się procesja, która odnosi Pana Jezusa do przygotowanego w kościele miejsca, zwanego Ciemnnicą. W czasie procesji śpiewa się hymn: „Pange lingua..." (Sław języku, pieśnią błogą Cudo Ciała chwalebnego). Opowiada ten hymn o Ostatniej Wieczerzy. Piąta jego strofka stanowi znane powszechnie „Tantum ergo Sacramentum". Pana Jezusa umieszczają w tabernakulum, zamykają drzwiczki, odmawiają bez śpiewu nieszpory i za chwilę ciemnica jest nietylko ciemna, ale i pusta: ludzie wychodzą, nieliczne osoby pozostają na kilkuminutowej adoracji. Pan Jezus zwykle bywa tu bardzo opuszczony — tylko część płonących świec na ołtarzu i trochę kwiatów wskazują, gdzie w tych chwilach smutku znajduje się nasz Zbawiciel.

Po nieszporach kapłan, przyodziany w fioletową kapę, udaje się do głównego ołtarza, a potem do bocznych ołtarzy, zdejmuje obrusy, odmawiając psalm 21: „Boże, Boże mój, wejrzyj na mnie" — który rozpoczyna się od antyfony: „Rozdzielili sobie szaty moje..." Przed odejściem od ołtarza kapłan zmywa wodą jego portatyl.

W kościołach katedralnych po Podniesieniu biskup zasiada przed stołem, nakrytym białym obrusem. Tu asysta, złożona z 12 kapłanów, 7 diakonów i 7 subdiakonów, przynosi z zakrystji naczynie z Olejem Chorych. Biskup czyni

nad nim egzorcyzmy, czyli zaklinania i poświęca, a potem dalej odprawia Mszę św. Po Komunji św. biskup znowu zajmuje miejsce przy stole, asysta zaś udaje się do zakrystji i przynosi oliwę w dwóch naczyniach i balsam. Biskup miesza balsam z oliwą i pokolei poświęca olej, zwany świętem Chryzmem i Olej Katechumenów. Czyni to przez tchnienie, egzorcyzmy i modlitwy. W tym czasie chór spiewa o poświęcanym oleju świętym wiersz: „O Redemptor..." (O Odkupicielu, przyjmij pienia tych. którzy Cię wysławiają).

Pamiątka Ostatniej Wieczerzy nie byłaby zupełna, gdyby w nabożeństwie nie umieszczono czynu, przez Chrystusa dołączonego do przykazania miłości i pokory, które Chrystus dał apostołom. Po Mszy św. biskup (dawniej czynili podobnie papieże i królowie) przepasuje się ręcznikiem, podchodzi do dwunastu ubogich, umywa im nogi, wyciera ręcznikiem i całuje, dając każdemu z nich jałmużnę. Chór w tym czasie śpiewa antyfony, rozpoczynające się od wyrazów: „Mandatum novum..." (Przykazanie nowe daję wam abyście się wspólnie miłowali, jakom was umiłował, mówi Pan).

Wielki Piątek jest poświęcony wspomnieniom śmierci Chrystusa Pana, dlatego nabożeństwa tego dnia są bardzo smutne. Kościół pozbawiony ozdób już od siedmiu tygodni, w dniu tym jest jeszcze bardziej opuszczony. Tabernakulum jest otwarte i puste, krzyż ołtarza zasłonięty. Czarne barwy szat liturgicznych i cisza w kościele wskazują na żałobę. Msza św. w dniu tym nie odprawia się, a nabożeństwo Wielkiego Piątku składa się z: 1) odczytania dwu lekcyj St. Test. i Pasji wg. św. Jana, 2) uroczystych modłów błagalnych, 3) adoracji Krzyża i 4) Komunji św. kapłana, tj. Mszy św. uprzednio poświęcowych darów.

Kapłan, przyodziany w czarny ormat, po wyjściu z zakrystji z ministrantami podchodzi do obnażonego i pozbawionego światła ołtarza. Pada przed nim na twarz i leży tak przez chwilę. W tym czasie ministranci nakrywają ołtarz obrusem. Kapłan powstaje, zbliża się do ołtarza i odczytuje dwie lekcje. Mówią one o powołaniu pogan, o ich zmartwychwstaniu z Chrystusem. o niestałości żydów i o warunkach którym powinien odpowiadać baranek paschalny, jako figura Chrystusa. Potem jest czytana Pasja wg. św. Jana, świadka męki. Czytania te żywo stawiają nam przed oczy ofiarę, którą spełnił dla nas tego dnia Chrystus.

Każda z ośmiu modlitw. które następują po odczytaniu Pasji, jest poprzedzona jakby krótką nauką, wyjaśniającą potrzebę następującej potem modlitwy. Modlitwy te są następujące: za Kościół, Papieża. Biskupów, katechumenów, za świat, heretyków, żydów i pogan. Podkreślają one najwyższą miłość Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi.

Po modlitwach błagalnych kapłan bierze z ołarza osło-

nięty krzyż, obraca się z nim do ludu i odkrywając go powoli, trzy razy śpiewa coraz wyższym głosem: Oto drzewo Krzyża (Ecce lignum Crucis). Spiewacy dodają: Na którym zbawienie świata zawisło, wszyscy zaś razem kończą: Pójdźmy, pokłońmy się. Wszyscy upadają na kolana, a kapłan niesie krzyż, obrócony figurą P. Jezusa do ludu i kładzie na przygotowane na podłodze miejsce; zdejmuje obuwie, trzy razy przyklęka, a następnie całuje krzyż. Podobnie czynią inni duchowni, a następnie odbywa adorację lud. Gdy kończy się adoracja krzyża, zapalają świece na ołtarzu, kapłan zaś idzie w milczeniu do ciemnicy, zabiera Hostję św. i przenosi procesjonalnie do ołtarza przy śpiewie hymnu „Vexilla Regis". Kapłan kładzie Przen. Sakrament na ołtarzu, wlewa do kielicha wino i wodę, umywa palce, mówi „O ate fratres" i natychmiast rozpoczyna Komunje św., mówi więc „Pater noster", podnosi prawą ręką Hostję nad pateną, by ludzie widzieli; potem ją dzieli jak zwykle na trzy części, średnią wpuszcza do kielicha z niekonsekrowanem winem, mówi jedną tylko ostatnią modlitwę przed Komunją św. „Domine, non sum dignus" i uderza się w piersi. Następnie spożywa Przen. Sakrament, pod postacią chleba i wypija wino, omywa kielich i palce, nie mówi „komunji" i nie kończy modlitw mszalnych. Wkłada pozostałą Hostję do monstrancji, okrywa ją przejrzystem białym wełonem i ze śpiewem „Odszedł Pasterz", procesyjnie udaje się do przygotowanego Grobu. Tam na przygotowanym tronie wystawia Przen. Sakrament na widok publiczny, odprawia cicho nieszpory i odchodzi w milczeniu.

Gdy Swiatłość świata zgasła, milczenie zalega świątynię, tylko przed Grobem płoną świece, a wierni w ciszy i skupieniu przychodzą do kościoła, by w adoracji uczcić Zbawiciela. (KAP)

KŁOSY OŁTARZA.

Wikarjat apostolski w Antsirabe (Madagaskar).

Dzień 29 czerwca ubiegłego roku był dniem radości dla naszego wikarjatu, gdyż trzech jego synów zostało wyświęconych na kapłanów, a mianowicie ks. Benedykt Ralaimbola, Jan Baptysta Rakoto i Franciszek Ksawery Razakandrainy.

W niedzielę 25 czerwca trzej djakoni opuścili wielkie Seminarjum św. Piotra w Ambasatorska (Tananariwa) i przybyli wieczorem do Antsirabé. We wtorek i środę odprawili

krótkie rekolekcje pod przewodnictwem Wiel. Ks. Brugüre, rekolekcje bowiem przygotowawcze do święceń byli już odprawili z sześcioma innymi współbraćmi z innych wikarjatów, niedawno wyświęconymi.

W dzień święceń 29 czerwca, rano, katedra była przepełniona ludem. Przyszli nawet protestanci różnych sekt jak luteranie, anglikanie, niezależni, którzy robili co mogli, by sobie zdobyć jakie miejsce.

O godzinie 9·30, przy śpiewie ludu „Przestąp progi świątyni", Grosjean'a, Jego Eksc. Ks. Biskup Dantin, poprzedzany przez trzech przyszłych kapłanów, kler i chór w sutannach czerwonych, białych, różowych, niebieskich i fioletowych wszedł uroczyście do katedry. Podczas gdy Ks. Biskup przywdziewał swe szaty liturgiczne, chór śpiewał „Dextera Domini", Franck'a. Zaczęła się Msza św. Pontyfikalna. Podczas całej ceremonji święceń panowało wśród obecnych głębokie skupienie. Nikt nie chciał stracić, choćby jednego ruchu Biskupa i święconych. W czasie prosternacji słychać było tylko ciche westchnienia i szlochanie. Nastąpiło namaszczenie olejem świętem, wkładanie rąk, komunja św. pod obydwiema postaciami, wreszcie końcowe upomnienia biskupie.

Święcenia skończone! Mamy trzech kapłanów Kościoła, trzech zastępców Chrystusa Kapłana i ofiary. Święty Kościele, nasza Matko, jak pięknym jesteś i potężnym w twych kapłanach!

Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, ciśniemy się, by ucałować ręce nowowyświęconych i otrzymać błogosławieństwo.

Następnie wstępują na podniesienie przygotowane na podwórzu. Tłum wiernych oczekuje ich tutaj, by złożyć im życzenia i podarki, według zwyczaju przyjętego. Podarkami były przeważnie pieniądze w kopertach. Nie uważajcie na małe podarki, mówili dzielni chrześcijanie, ale na serca, które je składają.

Obiad był bardzo wesoły. Księża i Bracia, cała rodzina saletyńska malgaska była w komplecie z Ks. Hostachy „wesołością uosobioną". Śpiewy okolicznościowe, życzenia, toasty, niczego nie brakło.

Wieczór, uczniowie Braci Marystów z Antsirabé odegrali dwie sztuczki, dobrze dostosowane do okoliczności „Serce Kapłana" po francusku i „Powstanie świętego Alojzego Gonzagi" w języku malgaskim.

Nazajutrz, po odśpiewaniu Veni Creator i modlitwie „Boże, który serca wiernych", trzej wyświęceni odprawili Msze św. prymicyjne i udzielili Komunji św. rodzicom i wiernym licznie zgromadzonym. Niezapomnianą i podniosłą uroczystość Prymicyj zakończono błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Po południu, wierni z miasta, złożyli swe podarki, wczoraj

bowiem czynili to wieśniacy. Przyszli ugrupowani w stowarzyszeniach jak: Stow. Najśw. Sakramentu, Młodzieży katolickiej, Dobrej śmierci, Dzieci Niepokalanej i Stow. Matki Boskiej Saletyńskiej.

Każde stowarzyszenie miało swego mówcę, któremu towarzyszyli składający podarki i bukiety. Podarki były różne: czapki, koszule, kasetki, szaty liturgiczne i t. d. wraz z tradycyjną kopertą. Wieczór wielkie przyjęcie zgromadziło rodzinę, Ojców, Braci i dawnych uczniów Marystów i zakończyło te śliczne i podniosłe uroczystości święceń.

Br, M. S. m. s.

LIST Ks. BISKUPA DANTINA.

Czcigodne Dobrodziejki, Kochani Dobrodzieje!

Po powrocie do naszej drogiej misji na Madagaskarze przedstawiamy Wam z zadowoleniem duży snop duchowy, zebrany przez naszych misjonarzy w ubiegłym roku. Byłby jeszcze większy, gdyby nie brakowało żniwiarzy, a pole pracy było mniej nawiedzane przez choroby i kryzys światowy. Dwóch z nas było zmuszonych udać się do Europy, by załatwić niektóre sprawy misyjne, inni nie mogli opuszczać domu z powodu choroby, wreszcie nielitościwa śmierć zabrała nam naszego dziekana Czcig. Ks. Rutty, pracownika niestrudzonego, który przybywszy tutaj przed 34 laty, ani razu nie odwiedził kraju rodzinnego. Ze swej strony, kryzys i choroby nie pozwoliły wielu chrześcijanom iść do kościoła i Sakramentów św. Jednak zauważa się pocieszające cyfry chrztów: 5·374, zamiast 4.886 roku 1932; nawróceń: 4.336 zamiast 4.169 i to tak między protestantami, jak poganami. Możemy szczycić się, że pozyskaliśmy prawie połowę ludności, gdyż oprócz 79.497 ochrzczonych, mamy 22.000 przygotowujących się do chrztu. Razem więc 101.000 katolików, podczas gdy protestantów i pogan jest 104 000.

Raduje się również serce nasze z wyświęcenia trzech tubylczych kapłanów, którzy czekali na nasz powrót, by otrzymać święcenie w naszej katedrze, za małej na tę uroczystość, która była prawdziwą zachętą dla nowych powołań.

Parafje sprzeczały się o zaszczyt otrzymania nowowyświęconych z ich pierwszą mszą św. Odtąd wielu chłopców zgłosiło się do Małego Seminarjum, a między niemi dwunastoletni, który pomimo złego obchodzenia się swego ojca z tego powodu, pragnął za wszelką cenę odpowiedzieć głosowi Bożemu. Tak więc nasze seminarjum powiększyło się i liczy 60 uczniów, którymi kierują dwaj księża wspomagani przez nauczycieli tubylczych.

Otworzono także nowy kościół w Betafo. Co za wspaniały widok patrzeć w dnie świąteczne jak wypełniony jest po brzegi, chociaż jest duży bo powierzchnia ma 765 m².

Autamfotsy i Faratsiho czynią nadludzkie wysiłki, by dokończyć przynajmniej główniejsze kościoły; ale któż ich wspomoże, by zwalczyć kryzys. Na wschodzie w Sakalawji, Wasi współbracia Amerykanie tworzą nową placówkę misyjną! Mają juz 10.000 chrztów. Przybycie trzech nowych księży i założenie szkoły w najbliższym czasie przez SS. Opatrzności z Koreuk obiecują wiele na 1934 r.

Raczcie tylko Czcigodne Dobrodziejki i Drodzy Dobrodzieje dalej wspierać nasze misje, Waszemi modlitwami i datkami ku większej chwale Boga i Matki Boskiej Saletyńskiej.

† F. Dantin— Wik. apost. w Antsirabé.

OJCIEC NAWRÓCONY

Jeżeli chcecie, aby dusza wam droga nawróciła się, to cierpcie za nią — mówi razu pewnego kaznodzieja do swoich słuchaczy. Słowa te wzięła sobie do serca pewna dziewczynka, która przyjmowała w tym czasie Komunję św. Biedna ta dziewczynka widziała nieraz, że matka płacze; smuciła się i wstydziła, gdy prawie co wieczór ojciec pijany do domu powracał. Otóż, usłyszawszy powyższe słowa kapłana, uściskała serdecznie swą matkę i rzekła: — Matko, bądź spokojna i zadowolona, już niedługo będzie ojciec przyczyną łez twoich.

Nazajutrz przy obiedzie wzięła córka tylko trochę zupy i kawałek chleba, i więcej jeść nie chciała.

— Czyś chora? zapytała stroskana matka. — Nie, odrzekła córka. Ojciec uważał to za grymas i zostawił ją głodną. Wieczorem, jak zwykle, przyszedł pijany do domu. Dziewczynka położyła się spać, ale nie spała. Słyszała, jak ojciec klął i łajał i zaczęła gorzko płakać. Był to pierwszy raz, że przekleństwa i łajania ojca łzy jej wyciskały. Nazajutrz nie jadła przy obiedzie nic, prócz kawałka suchego chleba i napiła się wody. Matka posmutniała, ojciec strasznie się rozgniewał. — Ja chcę, abyś jadła! — zawołał rozgniewany.

— Nie! odrzekło dziecko stanowczo. Dopóki, ojcze, będziesz się upijał, dopóki tak będziesz postępował, że matka musi płakać, dopóki będziesz przeklinał i bluźnił, tak długo obiecałam Panu Bogu pościć i chcę cierpieć, aby On cię nie karał. Ojciec spuścił głowę na piersi i posmutniał, nic nie mówiąc. Już wieczorem tego dnia przyszedł spokojny i trzeźwy do domu a dziecko się cieszyło i jadło z osobliwym apetytem. Tym razem ojciec nie ważył się ani słówkiem sprzeciwić córce. Ale natomiast wielka łza potoczyła się po jego obliczu — stracił apetyt i już nic nie jadł. Matka także płakała, a dziewczynka była spokojna. Wreszcie powstał ojciec, wziął dziecko w objęcia i rzekł: Ty biedna męczennico, czy tak zawsze chcesz robić? — Tak ojcze, tak długo, aż nie umrę — albo, aż ty się, ojcze, nie nawrócisz! — Córko kochana, droga córko! zawołał ojciec wzruszony — matka twoja już na mnie więcej płakać nie będzie! Rzeczywiście słowa dotrzymał. I tak dziecko stało się misjonarzem dla swego ojca. Nawróciło go na drogę uczciwą swą modlitwą i umartwieniem.



Hiszpański dziennik „La Nación" opisuje wzruszający wypadek, jaki miał miejsce niedawno na głównym dworcu w Kordubie. Dokoła jednego z wagonów cisnęli się gapie. Otaczali oni sześciu trędowatych, którzy mieli być przewiezieni do słynnego leprozorjum w Fontille. Nieszczczęśliwi byli tak bardzo osłabieni przez okropną chorobę, że niektórzy z nich nie mogli się wcale poruszać. Przyszła jednak chwila, kiedy trzeba było wsiadać do wagonów. Nikt, nawet pielęgniarze nie mieli odwagi podejść do chorych, by pomóc im wejść do wagonu; takie wrażenie budził odrażający widok trądu; każdy bał się przytem niebezpieczeństwa zarażenia. Ciekawscy poczęli się stopniowo wycofywać i dopiero kilka sióstr zakonnych, przechodzących przypadkowo tamtędy, zbliżyło się do chorych i wniosło ich do pociągu.

Według ostatnich obliczeń w całej Czechosłowacji zamieszkuje 10,831.696 osób wyznania rzymsko katolickiego natomiast 585 041 grecko-katolików, 1129.758 ewangelików różnych odcieni, 793.385 wyznawców „kościoła narodowego" czechosłowackiego, 145598 prawosławnych, 22,712 starokatolików, 356.830 wyznania mojżeszowego i 854.638 bezwyznaniowców Procentowo cyfry powyższe tak się kształtują: katolikow 73·54%, ewangelików 7·76%, bezwyznaniowców 5·8%, zwolenników czechosłowackiego „kościoła narodowego" 5·39% i żydów 2 42%.

Z Pekinu nadchodzi wiadomość, że w dzienniku urzędowym chińskiego ministerstwa oświaty ogłoszone zostało oficjalne uznanie katolickiego instytutu studjów wyższych w Tientsinie. Ten wyższy naukowy zakład został założony w r. 1923 przez Jezuitów francuskich i posiada dwa wydziały: handlowy i przemysłowy z kursem czteroletnim. Jest to uczelnia najpoważniejsza w Chinach północnych i liczy obecnie 540 studentów, wyłącznie Chińczyków. Przy instytucie istnieje również bardzo licznie uczęszczana szkoła średnia i bogate muzeum etnograficzne.

Z okazji Roku Swiętego „Pax Romana" organizuje międzynarodową pielgrzymkę studentów katolickich do Rzymu, która odbędzie się w czasie od 28 marca do 5 kwietnia r. b. Trzy pierwsze dni są zarezerwowane dla praktyk religijnych związanych z Wielkim Tygodniem. W niedzielę Wielkanocną i w poniedziałek pielgrzymka zwiedzi miasto, poczem odbędzie się kilka wykładów na temat „Akcja katolicka i akademik". Przed wyjazdem z Rzymu uczestnicy pielgrzymki będą przedstawieni Ojcu św. przez Mgr. Besson, prezesa honorowego „Pax Romana".

W ostatnich czasach Akcja katolicka w Stanach Zjednoczonych ujawniła wielkie możliwości rozwojowe. Istniała ona tu już od 10 lat, ale w sensie wskazań Ojca św. zorganizowana została dopiero w ostatnich miesiącach. Ustalenie wytycznych łącznie z odpowiedniem ugrupowaniem sił nastąpiło w pierwszej połowie października ub. r. głównie na wielkim

kongresie charytatywnym w New Yorku, a następnie na dwu wielkich kongresach kobiet katolickich w St. Paul (Minnesota) i w Chicago. W St. Paul odbył się ogólnokrajowy kongres kobiet katolickich. Wzięły w nim udział przedstawicielki 2.000 grup lokalnych, a prócz tego liczni biskupi burmistrz miasta i gubernator Stanu. Na dzień 12 października zwołany został do Chicago doroczny zjazd kobiet katolickich archidiecezji. I tu obrady prowadzono przy współudziale przeszło dwu tysięcy uczestniczek w obecności kardynała Mundeleina, delegata apostolskiego, gubernatora Stanu, burmistrza miasta i wielu innych wybitnych gości. Kardynał Mundelein wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz ufności, że młoda jeszcze, na terenie Stanów Zjednoczonych Akcja katolicka z pewnością stanie się wkrótce wielką, pełną sił żywotnych organizacją.

W związku ze zbliżającym się w r. b. terminem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, arcybiskup Buenos Aires, ks. dr. Santiago Luis Copello, zwrócił się listownie do wszystkich arcybiskupów i biskupów świata z zaproszeniem do udziału w tej wielkiej uroczystości. Podobne zaproszenia rozesłał również przewodniczący stałej komisji Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, ks. Biskup Tomasz Heylen z Namur.

Ambasador francuski przy Stolicy Świętej, przyjmując w dzień noworoczny życzenia od kolonji francuskiej wygłosił przemówienie, w którem podkreślił nieocenioną wartość przyjaznych i pełnych wzajemnego zaufania stosunków rządu francuskiego ze Stolicą Świętą, co niezwykle korzystnem jest zarówno dla Kościoła jak i dla Francji.

Biskupi katoliccy w Bułgarji wręczyli rządowi wspólny memorjał w którym energicznie protestują przeciwko wprowadzeniu specjalnego podatku za naukę dzieci katolickich. Nowy ten podatek wynosi od 1.000 do 2.000 lewów i jest dla biednych rodziców katolickich niezwykle dotkliwem obciążeniem. Uzasadniając swój protest, biskupi wskazują, że nałożenie na ludność katolicką tych ciężarów jest sprzeczne z konstytucją, która głosi równość wszystkich obywateli i nakłada na nich obowiązek wykształcenia elementarnego. W dalszym ciągu biskupi protestują przeciwko temu, że dzieciom katolickim narzucane są przemocą prawosławne podręczniki do nauki religji.

Nadeszła wiadomość, że rząd brazylijski wyraził zgodę na przyjęcie 20 tysięcy ludu, chrześcijan asyryjskich, pozbawionych ojczyzny wskutek prześladowań ze strony rządu irackiego. Asyryjczykom na miejsce pobytu wyznaczone zostaną okolice, położone blisko rzeki Parany. Koszt przewozu uchodźców, który wyniesie około miljona funtów szterlingów, częściowo ma być pokryty przez rząd iracki.

Z okazji wyjazdu nowego Delegata Apostolskiego do Japonji Mgra Marelli, Kongregacja Rozkrzewisnia Wiary przypomina obecny stan misyj w Japonji. Bilans pracy misjonarskiej zamyka się tam w paru cyfrach, j. n.: okręgów misyjnych (prowincyj) dwanaście, kapłanów obcokrajowych 222, kapłanów tubylczych 62, braci zakonnych obcokrajowych 59, braci zakonnych tubylczych 71, Sióstr zakonnych zagranicznych 314, Sióstr zakonnych tubylczych 208. Tubylcza młodzież duchowna wychowuje się w ośmiu seminarjach i dwunastu nowicjatach zakonnych.

W olbrzymim kinoteatrze Warner Prothers w New Yorku został wyświetlony po raz pierwszy nowy film katolicki „Poprzez wieki", przedstawiający historję chrześcijaństwa od jego początków, t. j. od życia Chrystusa, aż po czasy dzisiejsze. Scenarjusz pierwszej części powyższego filmu, mianowicie czasów, opisywanych w Nowym Testamencie, został opracowany przez jednego z redaktorów poczytnego tygodnika katolickiego „America", O. Franciszka Talbot'a S. J. Film obfituje w przepiękne zdjęcia przyrody z krajów misyjnych, przedstawia rozmaite ceremonje w Watykanie ze współudziałem Ojca św., oraz sceny z wojny światowej. Ideą przewodnią filmu „Poprzez wieki" jest działalność misyjna kapłanów katolickich jako przyczynek do dzieła cywilizacji świata. Warto dodać, jako objaw niezmiernie charakterystyczny, że w wieczór

premjery na całym Broadway'u olśniewające światła lamp, reklam i witryn zostały na przeciąg jednej minuty przyćmione, na powitanie wspaniałego filmu.

Przeszło 1200 osób z przedstawicielem Rzeczypospolitej posłem Mazurkiewiczem, konsulem Kraczkiewiczem i elitą towarzyską na czele, wzięło udział w olbrzymiej pielgrzymce, zorganizowanej przez zasłużonego kapłana miejscowego, ks. Zakrzewskiego, która z Buenos Aires udała się ośmioma wagonami specjalnego pociągu do szeroko znanej w Argentynie miejcowości Lujan, będącej dla mieszkańców tego kraju tem, co dla Polaków Jasna Góra. Pielgrzymka polska stała się wspaniałą propagandą imienia polskiego pośród społeczeństwa miejscowego, niestety tak mało posiadającego wiadomości o naszym kraju Podczas podróży z Buenos Aires do Lujan delegaci związku Byłych wojskowych i Obrońców Ojczyzny wręczyli księdzu Zakrzewskiemu, który w ciągu długoletniej swej pracy duszpasterskiej w Argentynie bardzo zasłużył się sprawie polskiej, dyplom członka honorowego. Pochód pielgrzymki ulicami Lujan wypadł imponująco: tłumy mieszkańców przyglądały się z podziwem idącym ze śpiewem na ustach Polakom. Podczas nabożeństwa w kościele ogólne wzruszenie kolonji polskiej wywołała pieśń „Serdeczna Matko", którą za kapłanem zaintonowali wszyscy zebrani. Pisma miejscowe argentyńskie poświęciły pielgrzymce polskiej do Lujan liczne artykuły przypominając przy tej okazji, że ostatnia taka pielgrzymka odbyła się 25 lat temu, mianowicie w r. 1908.

Cześć dla Rodziców.

Dowodzący w pewnem mieście generał zaprosił raz na obiad wszystkich oficerów załogi. Przy końcu obiadu spostrzegł generał, że gdzieś mu się zapodział złoty zegarek; prosił więc gości, by raczyli spojrzeć, czy niema go pod którą serwetą. Szukano i szukano, ale nigdzie znaleźć nie można było zegarka, chociaż go generał przed kwadransem miał w swojem ręku.

Rzecz była nieprzyjemna i podejrzana. Oficerowie, aby oczyścić się ze wszelkiego posądzenia wstali od stołu, poprzewracali kieszenie mundurów, kamizelek i spodni, aby widzieć można było, że zaginiony zegarek nie mógł się tam zabłąkać. Jeden tylko z oficerów widocznie był zakłopotany, zaczerwienił się mocno, nie przewrócił kieszeni, oświadczył tylko, że mogą mu wierzyć na słowo honoru, iż nic zgoła nie wie o zegarku. Całe towarzystwo zamilkło, i wcześnie się rozeszło. Późno już wieczorem oficer, który nie chciał przewrócić swojej kieszeni, wezwany był do generała i ten przemówił do niego z uprzejmością: „Ach! bardzo przepraszam pana, że dzisiaj najniewinniej byłeś w kłopotach.

Zegarek mój znalazł się; kieszeń mi się rozpruła, i zegarek zsunuł się za podszewkę, gdzie go niedawno służący mój wyszukał. Ale pozwól siebie zapytać, dlaczego tak się zakłopotałeś i tak stanowczo nie chciałeś wywrócić kieszeni, gdy inni to bez żadnej trudności uczynili?" Na takie pytanie,

znowu zarumienił się nieco młody człowiek, a nalegany, z uśmiechem odpowiedział: „M ałem mój obiadek w kieszeni, to jest kawałek sera i chleba, bo zaprosiny twoje, generale, odebrałem niespodzianie i już się zaopatrzyłem w żywność na dzień dzisiejszy". — „Dziwię się twojej wstrzemięźliwości," dodał generał, „że na tak małem poprzestajesz. Czy nie jesteś skąpy?" „O nie! generale".

„Takie ograniczenie się w potrzebach przy dostatecznym żołdzie jest prawdziwą zagadką. Może masz stare długi do spłacenia? Nie wypada mi wcale mieszać się w twoje prywatne interesy, ale cieszyłbym się, gdybyś mnie chciał zaszczycić swoją ufnością". — „Panie generale! jesteś najgodniejszym ufności mojej; nieskończoną wdzięczność winien jestem za szczególne twoje względy; powierzam więc ci prawdziwą przyczynę mego ograniczenia się w wydatkach. Pochodzi to z miłości ku dobrej mojej matce staruszce, która będąc chorowitą i pobierając nader szczupłą pensyjkę, musiałaby cierpieć niedostatek, gdybym jej od czasu do czasu nie posyłał trochę pieniędzy. Trzy razy zatem w tygodniu jadam na obiad tylko trochę sera i kawałek chleba; ale wewnętrzne przekonanie, że tem oszczędzam kilkanaście groszy dla najukochajszej matki, jest mi najwyśmienitszą potrawą. Dziś, ponieważ nie miałem służby, chciałem pójść daleko na przechadzkę i wziąłem z sobą mój obiad. Oto jest przyczyna mego zakłopotania przy przetrząsaniu kieszeni, jakem już powiedział". Generał otarł łzę z oka i rozczulony rzekł: „Doprawdy jesteś poczciwym synem! Odtąd musisz być codziennym moim współbiesiadnikiem, aby szanowna twoja matka, której dosyć nie zdołam powinszować tak dobrego syna, większy jeszcze odbierać mogła zasiłek. Żadnego wymawiania się, mój panie! Znamy się z sobą. Żegnam, do zobaczenia jutro w południe".

ROZMAITOŚCI.

Na skutek od kilku lat powtarzanych próśb Beduinów, zamieszkujących żyzną okolicę Galaad w Transjordanji, patryjarcha łaciński utworzył w Safut nową misję. Na wysokości 900 metrów położona miejscowość Galaad nieraz wspomniana jest w Starym Testamencie, a również i w Ewangelji. W czasie wojen pomiędzy Żydami a Rzymem mogli się dzięki przepowiedniom, zawczasu ostrzeżeni chrześcijanie, schronić wśród gór Galaadu. Po ukończonych wojnach w kraju tym powstał cały szereg grecko katolickich kolonij, o których wielkiem bogactwie i wspaniałości świadczą do dziś dnia w niektórych miejscach zachowane ruiny i wykopaliska. W roku 636 Galaad zostaje zdobyte przez Omara, na pewien czas dzięki wyprawom krzyżowym przechodzi w ręce chrześcijan, potem zaś (od r. 1187) ponownie włączone zostaje do państwa, w którem panującą religją jest Islam.

„Catholic Directory" na 1934 rok podaje interesujące zestawienie nawróceń na wiarę katolicką w ciągu 1933 roku. Według tych danych

liczba konwertytów w Anglji wyniosła 12.288. Wśród przyjętych do Kościoła znajduje się wiele wybitnych osobistości, a między innemi: znany Arnold Lunn, były wikarjusz anglikański od St. Agnes (Cardiff), W. H. Thomas, kapelan z „Worcester College" w Oksfordzie, William Force Stead; Miss Bidwell córka anglikańskiego biskupa tego samego nazwiska; wiceadmirał Robert Hornell i Thomas Whitton, który w ciągu 31 lat, był duchownym anglikańskim.

Z inicjatywy francuskiego towarzystwa historji kościelnej, pozostającego pod kierownictwem ks. arcyb. Baudrillart, w dniach 22 — 24 maja br. odbędzie się w instytucie katolickim w Paryżu pierwszy kongres francuskich historyków Kościoła. Prócz członków Towarzystwa w kongresie mogą wziąć udział również osoby postronne. Bliższe szczegóły o kongresie otrzymać można w sekretarjacie Towarzystwa.

W kościele św. Jakóba w Londynie odbyła się uroczystość przyjęcia na łono Kościoła katolickiego znanego dziennikarza anglikańskiego Greville K. D. Boyle, współwydawcy „Daily Sketch". Okoliczności, związane z nawróceniem tem są nader interesujące. Greville K. D. Boyle, szwagier zmarłego niedawno posła Mac Veagh'a, gorliwego katolika, był niezmiernie przywiązany do niego i kiedy ten umierał postanowił się nawrócić i nawrócenie to ofiarował za spokój duszy szwagra.

W Milwaukee w tamtejszym szpitalu Shorewood zmarł wskutek poparzeń odniesionych w ciągu wieloletnich badań nad promieniami Reentgena znany fizyk John Mac Intosh, niegdyś wybitny mason 32 stopnia. Zmarły uczony przed 1½ r. dzięki częstym rozmowom z O. Derensem T. J., rektorem uniwersytetu Marquette, nawrócił się i przystąpił do Kościoła katolickiego.

Przyjmując w tych dniach pielgrzymkę 150 ciu pątników z Madrytu i Barcelony, Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że dzięki Opatrzności Bożej poczyna się zarysowywać nadzieja lepszej przyszłości dla Hiszpanji.

Na statku, który powracał do Irlandji zmarł Mgr. Dunn, prefekt apostolski w Sarawak (Borneo), pochodzący z Dublina. Zmarły w ciągu przeszło pół wieku pracował na polu misyjnem na Borneo i był ogromnie popularną osobistością. Pochowany został na dnie morza.

Prasa hiszpańska poświęca wiele wspomnień zmarłemu w ostatnich dniach płk. Macia, prezydentowi Katalonji. Dzienniki podają, że w czasie swej długoletniej choroby pułkownik Macia, ongiś wieloletni przeciwnik Kościoła, poprosił o spowiednika i o widzenie się z kardynałem Vidal'y Barraquer, arcybiskupem Tarragony. Prezydent Macia pojednał się z Bogiem i zakończył życie jako katolik.

Miejscowość, zwana Bobo Diolasso, leży mniej więcej na granicy Wybrzeża Kości Słoniowej i francuskiego Sudanu. Prefektura apostolska tej samej nazwy została utworzona w r. 1927. Prefekturą misyjną zajmują się Ojcowie Biali. Owoce działalności misyjnej dzielnych Ojców Białych są nadzwyczajne: w ciągu dwóch miesięcy zaledwie, przeszło 30.000 tubylców z plemienia Dagari otrzymało Chrzest św. Podobnie pomyślne rezultaty notowane są również przez inne placówki misyjne prefektury apostolskiej w Bobo-Diolasso.

Od roku już Chiny walczą na wszystkich frontach z komunizmem. Podczas gdy generał Cjang-Kai-Szek walczy i zwycięża bandy komunistów na wschodnich rubieżach kraju, wewnątrz jego zawiązało się towarzystwo antykomunistyczne, które za główny cel ma wspomaganie żołnierzy z oddziału generała, oraz propagandę przeciw komunistom. Wyrazem tej pracy był urządzony w bieżącym miesiącu tydzień antykomunistyczny. Począwszy od Szanghaju a skończywszy na najmniejszych miasteczkach wszędzie w tym tygodniu odbyły się wiece i przemówienia propagandowe. Aeroplany rozrzucały antykomunistyczne ulotki, na balkonach i w oknach pojawiały się transparenty. Urządzano konkursy wymowy i rozdawano nagrody tym, którzy najlepiej określą i uprzytomnią niebezpieczeństwo komunizmu. Mimo jednak tej energicznej obrony prowincje Chengtu, Shunki i Wanhsien zostały nanowo opanowane przez

komunistów i czerwone wojsko intensywnie zabiera się nietylko do propagandy swych haseł, ale i do karania przewódców. Ponieważ wiele misyj katolickich znajduje się właśnie w tych prowincjach zachodzi obawa o życie, a w najlepszym razie o wolność misjonarzy.

W Afryce Południowej rozpoczął pracę misyjną ks. Michael Ramsay, były misjonarz anglikański na ziemiach republiki Oranje. W czasie swej długoletniej pracy misyjnej ocenił błędy nauki anglikańskiej i porzucił anglikalizm w r. 1921. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie.

Antychrześcijańską propagandę w Palestynie wszczął wydawany w Jaffie dziennik „Dżamia al Islamia", organ kongresu wszechmahometańskiego. Wzywa on władze mahometańskie do zakładania szkół i szpitali, aby powstrzymać ludność mahometańską od korzystania z zakładów i urządzeń chrześcijańskich. To będzie trudniej! Dziennik chce zorganizować opinję publiczną Arabów przeciwko chrześcijaństwu.

U stóp Pirenejów w Hiszpanji wznosi się potężna góra soli, zawierająca według obliczeń uczonych, 500 miljonów ton soli kuchennej. Wykorzystanie tych skarbów jest trudne, bo góra leży w niedostępnej miejscowości.

W Afryce buduje się most długości 4 km. Konstrukcja mostu nad rzeką Zambezi wymaga użycia 15.000 ton stali i 16.000 kilogramów innych materjałów budowlanych. Będzie to więc jeden z największych mostów na świecie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w dwóch szybach naftowych powstał ogień, który zniszczył wielkie ilości nafty i całe urządzenie szybów Straty materjalne przekraczają setki tysięcy dolarów.

Posiadaczem najdroższego auta na świecie jest Mirjam Burden z Los Angeles (Ameryka). Samochód jego kosztował 35.000 dolarów. Według zapewnień może on rozwijać szybkość do 285 km. na godzine.

Swiatową wystawę w Chicago zwiedziło ponad 22 miljony osób. Wystawa została zamknięta na zimę, w czerwcu bierzącego roku zostanie ponownie otwarta.

Uczony brazylijski inżynier, Antonio Duarte Pinto Filho, zdołał przypadkowo wytworzyć promienie, które powodują wybuch nabojów (np. karabinowych) na odległość.

W stanie Oaxaca i Chiapas wybuchła straszliwa epidemja, wskutek której oślepło nagle 45.000 Indjan w Oaxaca, a 6.000 w Chiapas. Masową tę ślepotę spowodowały ukłócia małej czerwonej muchy.

Wielkim sukcesem wychodźtwa polskiego w Ameryce jest uchwała sejmiku stanu New Jersey, by największy wiadukt łączący New Jersey z Nowym Jorkiem nazwać imieniem generała Pułaskiego. Wiadukt ten długości około 5 km. kosztował około 19 miljonów dolarów; przejeżdża przezeń na rok 11 miljonów samochodów.

Pewien młody lotnik amerykański, rozpocząwszy lot, spostrzegł w kabinie swego samolotu kilka węży, jeden z nich rzucił się w stronę lotnika, który czemprędzej wylądował. Lotnika wyniesiono ponieważ dostał szału i w takim stanie odwieziono go do szpitala.

W okolicy Pittsburga (Ameryka Półn.) rozpoczęto budować most z aluminjum.

W Peterskirchen w Austrji niejaka Bidermannowa spała bez przerwy przez 3 lata. Przez ten czas musiano ją odżywiać pokarmem płynnym. Ponieważ ostatniemi czasy stan się pogorszył, na żądanie męża opatrzono ją św. Sakramentami. W krótkim jednak czasie nastąpił nagły zwrot w chorobie. Chora się przebudziła i prócz ogólnego osłabienia czuje się dobrze.

W Aucland (Nowa Zelandja) buduje się bardzo charakterystyczny statek. Na każdej belce, użytej do budowy statku, wycięty jest w drzewie tekst z Ewangelji, a na rufie znajduje się postać anioła, trzymającego w ręku Biblję.

W Japonji wyszedł dekret, zakazujący dokonywania, rozpowszechniających się ostatnio, operacyj oczu, celem usunięcia charakterystycznego zeza.

Japoński fizyk Hideo Sakurai wynalazł płytę, której czułość pozwala na zdjęcia przedmiotów wśród mgły i gęstego dymu.

Nawrócenie Dziennikarza angielskiego przyjęto na łono Kościoła Katolickiego. P. Greville K. D. Boyle, współwydawca „Daily Sketh", szwagier zmarłego niedawno posła Mac Veagh'a, gorliwego katolika, był niezmiernie przywiązany do niego i kiedy ten był umierający, postanowił się nawrócić.

Nawrócony na katolicyzm znany autor i uczony, pastor anglikański, Whitton. Jego nawrócenie omawia się żywo w szerokich kołach naukowych Szkocji. Konwertyta był znany ze swej książki „Potrzeba zjednoczenia katolickiego.

Wyszło na jaw, że w Londynie komendant straży pożarnej współdziałał z bandą podpalaczy. Co gorsza pokazało się, że nie jest to odosobniony wypadek. lecz, że podobnie jest na prowincji i to od jakich 50 lat. Oburzenie ludności ogromne!

Kościół i Państwo.

Słynny filozof francuski Pascal bardzo często zastanawiał się nad bogactwem i zawiłą budową natury ludzkiej, skądinąd tak zbiżonej do nicości. Lubiał on przeciwstawiać te dwie rzeczy, które jego zdaniem człowiek w sobie łączy tj. łamliwość trzciny i bezmiar wszechświata. Pascal miał słuszność. Zycie bowiem ludzkie, dąży do swego kresu w warunkach, jakich nie domaga się życie istot niższych, roślin i zwierząt. Istoty te, rodzą się, rozwijają w bardzo ograniczonem kółku i giną, przyczyniwszy się jedynie do odtworzenia siebie w swem potomstwie. Człowiek tymczasem będąc istotą rozumną, poza życiem wspólnem z istotami niższemi, poza życiem roślinnem i zwierzęcem, żyje życiem wyższem, duchowem, a stąd posiada skłonności wyższego rzędu, które winien zaspakajać. A więc najpierw człowiek z natury swej jest istotą społeczną. Powodem tego jest choćby mowa, którą człowiek został obdarzony w tym celu, by mógł wymieniać swe myśli z podobnemi doń istotami rozumnemi. Człowiekowi, o ile on jest istotą społeczną, potrzebnem jest środowisko, któreby sprzyjało rozwojowi jego, jako istoty społecznej. Tem środowiskiem jest Państwo. Ustrój i organizacja Państwa, zlecone są od Boga w tym celu, aby swym obywatelom, swym poddanym, zapewniły wszelkiego rodzaju środki i pomoce, potrzebne im do zadośćuczynienia potrzebom ich życia duchowego. moralnego i ekomonicznego a które my określamy jednem słowem jako dobro pospolite. Jeżeli Państwo tego dokona, wypełni należycie swój obowiązek i będzie prowadziło dobrą politykę, gdyż ta w szlachetnem pojęta znaczeniu, jest sztuką rządzenia.

Lecz człowiek z wolnego i łaskawego rządzenia Bożego, nie doszedł jeszcze do kresu swej doskonałości i nie urzeczywistnił w zupełności swego przeznaczenia, kiedy osią-

gnął pełnię swych sił fizycznych, gdy się poczuł szczęśliwym w życiu rodzinnem i społecznem. Szczęście to w samej rzeczy jest porządku czysto naturalnego, gdy tymczasem Bóg wszczepił w człowieka ziarno życia wyższego nadprzyrodzonego, upodabniając go przez to do Siebie samego. I oto Kościół jest tem wyższem niż Państwo społeczeństwem, którego zadaniem jest prowadzić człowieka na najwyższy szczebel doskonałości, do szczęścia całkowitego i ostatecznego. I on również ma zlecone od Boga zadanie, dostarczania swym członkom wszystkiego tego, czego domaga się ich rozwój w tem nowem, nadprzyrodzonem życiu, a co my możemy streścić w jednem słowie: łaska. Tak więc człowiek, otoczony jest w swym najżywszym interesie tą podwójną opieką Kościoła i Państwa.

Czy jednak ci dwaj opiekunowie, te dwa społeczeństwa, mogą się nawzajem ignorować, nie dbać o siebie, uważać się przypadkowo tylko obok siebie umieszczonych, bez żadnego związku i zależności? Czy mogą wypełniać swe zadania tak, jak dwa motory ten sam samolot ciągnące, z których każdy własną śrubę porusza? — Bynajmniej. Pomiędzy Kościołem a Państwem niema mowy o wzajemnej niezależności, ale o podporządkowaniu się Państwa Kościołowi. Ponieważ powołanie naturalne człowieka jest nieoddzielne od nadprzyrodzonego, przeto i Kościoła, który ułatwia ludziom spełnienie tegoż, nie można oddzielić od Państwa, które ludziom umożliwia spełnienie celów przyrodzonych. Z tego też jasną okazuje się wyższość Kościoła nad Państwem; o ile bowiem życie nadprzyrodzone przewyższa życie przyrodzone i jest od niego doskonalszem, o tyle Kościół przewyższa Państwo i jest od niego doskonalszym.

Co więcej, wskutek skażenia natury ludzkiej przez grzech pierworodny, cel odpowiadający człowiekowi, jego doskonałość osobista i społeczna, domagają się naprawy, którą może przynieść jedynie łaska Boża, a to na mocy tej zasady, że przyczyna musi być conajmniej równą skutkowi, więc krzywdę i zniewagę wyrządzoną Bogu przez grzech pierworodny, sam Bóg tylko może naprawić, udzielając człowiekowi Swej łaski. A wszakże szafarzem łask Bożych jest Kościół święty. Przezeń Chrystus człowiekowi upadłemu podaje dłoń pomocy i do stanu nadprzyrodzonego napowrót wynosi.

Korespondencja „Posłańca".

Brzeżany. Marji Saletyńskiej składam serdeczne dzięki za uzdrowienie mojego męża po ciężkim wypadku. Polecam się nadal macierzyńskiej pieczy Matuchny Saletyńskiej. Gizela Kühnel.

Gaj. M. B. Saletyńskiej składam szczere podziękowanie za uzdrowienie mojego męża. Prosząc o dalszą pomoc, polecam się wraz z całą rodziną opiece Marji. Marja Drzazgowska.

Jordanów. Za otrzymane łaski Matuchnie Saletyńskiej składam najgorętsze dzięki. Anna Palczewska.

Radzionków. Składam serdeczne podziękowanie M. B. Saletyńskiej za odebrane łaski, a zwłaszcza za zdrowie. Polecam się Jej opiece na zawsze. Oby wszyscy strapieni, nie mogący znaleźć pociechy nigdzie, szukali ulgi w Tej, która jest Pocieszycielką strapionych. Marja W.

Stanisławów. Dziękuję z całego serca M. B. Saletyńskiej za otrzymaną łaskę. Wdzięczna sługa Marji Saletyńskiej. M. Ł.

Stary Sącz Za ulgę w cierpieniu i pociechę w wielkim smutku składam Matuchnie Saletyńskiej gorące i serdeczne dzięki
Rozalja Szewczykowa.

Tryńcza. „Od wieków niesłyszano, ażeby kto, uciekając się do Marji, miał być opuszczony" — prawdziwość tych słów ziściła się w naszej rodzinie. Moja matka zachorowała ciężko. Była w szpitalu jednym i drugim, przechodziła nawet operację, lecz choroba nie ustępowała, ale stawała się coraz groźniejszą. W tem strapieniu, kiedy pomoc i nadzieja ludzka zawiodły, udałam się o ratunek do Tej, która jest Pocieszycielką ludzi, do Marji Saletyńskiej. I zostałam wysłuchana. Marja uzdrowiła moją matkę.

W listopadzie u. r. otrzymuję wiadomość od braterstwa, że ich córeczka umierająca. Koklusz, angina, zapalenie płuc, gruźlica dziecięca zagroziły naraz życiu dziecka. Dziecko skazane na śmierć. Z sercem przepełnionem niezachwianą ufnością udaje się o pomoc do Marji Saletyńskiej, przyrzekając, że ogłoszę to publicznie ku większej chwale Królowej nieba, jeżeli dziecię wyzdrowieje. I Marja uzdrowiła je. Za te obydwa cudowne uzdrowienia składam M. B. Saletyńskiej gorące i serdeczne dzięki, polecając siebie i całą rodzinę Jej macierzyńskiej opiece.
Salomea Szwaczówna.

Stwierdzam w zupełności — *ks. W. Cetnarowicz.*
Tryńcza 19/I 1934.

Włocławek. Za uleczenie mnie z ciężkiej choroby składam M. B. Saletyńskiej serdeczne dzięki i polecam się nadal Jej opiece.
Józefa Piechocka.

Z Francji. Za łaskę otrzymaną składam Marji Saletyńskiej gorące i serdeczne dzięki. J. Sz.

Ofiara na tak zwany „Chleb codzienny" idzie na utrzymanie i wyżywienie naszych kleryków, którzy po skończeniu swych nauk będą apostołami Marji Saletyńskiej, będą Jej cześć i chwałę głosić w Polsce i poza jej granicami, tam gdzie ich Opatrzność Boża przeznaczy. — Ci, którzy składają ofiary na „Chleb codzienny" biorą czynny udział w wychowywaniu „kapłana misjonarza".

Gdybym był pozostał w świecie pisze słynny Biskup Bougaud życzyłbym sobie gorąco, by jaki kapłan, zawdzięczając mi swe powołanie, stawał codziennie, co rano przy ołtarzu i modlił się za mnie podczas Ofiary Mszy św. — To

czynią i czynić będą nasi wychowankowie za tych, którzy składają ofiarę na „Chleb codzienny"!

Na „chleb codzienny", jako podziękowanie Matce Boskiej Saletyńskiej za otrzymane łaski z gorącą prośbą o nowe złożyli:

Katarzyna Koścień. Anna Pugasowa. Marja Wysocka. Marja Morawiec. Wiktor Nowak. Szymon Nowak. Łucja Michalska. Głębowicz. Marja Dulska. Wiktorja Dińska. N. N. Rozalia Janicka. Franciszek Mróz. Marja Karmińska. Teodozja Stępień. S. J. N. N. Bolesław Bołoszko. Wiktorja Ołoka. Izabela Kudrycka. Kazimierz Cynkiel Sabina Janowicz. Józef Lasota. Aleksander Dąbrowski. Zofja Duszkiewiczówna. Katarzyna Pomprowicz Wawrzyniec Czernastek. Ks. A. Wojciechowski. Anna Tutała. Józefa Michałowska. Józef Guzdek. Bernarda Skoraczewska. Józef Błaszczyk. Kazimierz Czyba. Anna Kolaskowa. Józefa Swobodowa. Jan Udała. Owczarska. Jan Kurbiel. E. Wondraczek. Józefa Heyerowa. Ludwika Grzyb. Józefa Serafin. Anna Chmielowa. Zofja Kościółkówna. Stanisław Staniec. Marja Gołachowska Helena Prockowa. Rozalja Gajewska. Agata Romanowska Marja Jacuńska. Antoni Malecki. Marja Wilkowa. Marja Grzegulewska. Ks. Burak. Sylwestra Samocka. Józefa Niepomiowa. Salomea Szwaczówna. Agnieszka Andrysz. Stanisława Siedlarek. Adam Lechojda. Amalja Herlos. Jan Siarkowski. Stanisława Spychałowa. Katarzyna Gurbiel Jan Szołtysik. Michalina Koralewiczowa. Bronisława Mołda. Elżbieta Rogożowa. Julja Ostrowska. M. Oczkowska. Maryla Mikoszówna. Marja Adamczykowa. Antoni Siergiej. Michał Szeremeta. Stefan Chmielarz. Marja Karaś. Teofila Dąbrowska. Marja Hinkowa. Ludwik Czachor. kapral Kazimierz Mackiewicz. Olga i Władysław Czupielowie. Marja Switkowska. F. Wójnówna. Tomasz Zieliński. Władysław Olszewski. Rozalia Szerczykowa. Emilja Głowińska. Wiktorja Wiszniewska. Michalina Sühsowa. Zofja Władyszowa. Emilja Mięsowicz. Teresa Tracz· Franciszek Lorek Franciszka Ałaszkiewicz. Leon Longawa. Apolinarowie Kłodniccy. Józefowie Machaczkowie. Marja Leszczyk. Marja Ogielska. Dominik Herman. Cecylja Mikołajczyk. Zofja Zarembianka. Marja Balewicz. Zofia Skulska. Stefanja Huszczewska. Albin Makowski. Anna Jeszkowiak. Helena Rohlandowa. Ludwika Robak. Antonina Bohuss. Marja Dojko.

Dołóż Cegiełkę na Budowę Kościoła Matki Boskiej Saletyńskiej!...

Gdy się zastanowimy nad tem, jakich sum potrzeba na budowę kościoła, nawet skromnego, to przyznać musimy, że z dotychczasowych składek niema jeszcze za co zaczynać, ale czekać aż nazbiera się odpowiednia kwota, która pozwoliłaby na wykonanie pewnego zakresu pracy, dotyczącej budowy naszego przyszłego kościoła.

A więc musimy cierpliwie czekać, aż się zbierze na ten cel więcej ofiar. Lecz nie wolno nam zniechęcać się — owszem z tem większą gorliwością brać się do pracy, zbierać ofiary, choćby najdrobniejsze... a Marja Saletyńska, pod której wezwaniem ma się wznieść ta świątynia, doda nam odwagi i otuchy do urzeczywistnienia naszych zamiarów.

Prosimy gorąco i serdecznie, wszystkich Współpracowników naszych, ażeby nam dopomogli modlitwą, ofiarą do budowy tego upragnionego kościoła.

Przyszłość tej świątyni bliższa, czy dalsza jest w Waszych rękach i od Was zależy, Drodzy Ofiarodawcy...

Na budowę kościoła M. Boskiej Saletyńskiej w Dębowcu złożyli:

Jan Siarkowski. Katarzyna Trybusówna. Zofja Mroczka. Jan Michalski. Katarzyna Bator. Ks. Proboszcz Mucha. Rozalja Komperda. Marja Bronarska. Łucja Stefanicka. Paulina Pączek. Józef Piękosz. Marja Grochół. Władysław Daniel, Andrzej Misiaszek. Ignacy Sowa. Stanisław Słowacz. Sz. J. Anna Starłata. Marja Leńczak. Bronisława Mołda. Marja Kurgan. Marja Jankowska. Marja Starzyńska. Ramutowa. Stanisława Col. Franciszka Mróz. Walerja Hiberska. Zofja Duszkiewiczówna. Marja Sudkowa. Maryla Mikoszówna. Anna Palczewska. Marja Włodarska. Paulina Budak. Marja Adamczykowa. Katarzyna Bińczyk Helena Kamolowa. Walenty Stasiczak. Marjanna Kamola. Leokadja Glice. Zofja Urbańska. Marja Klusowa. Czesław Jaworski. Anna Slusarczyk. J. M. Jankowscy. Marja Wierzbówka. Marja Pasternak. Franciszka Chojnacka. Piotr Kaczmarek. Aleksander Cegłowski. Józef Latosiewicz. Kazimierz Chyba. Anna Kolaskowa. Karolina Raczkowska. Aniela Witkowa. Leokadja Kotyrba. Stefanja Spineterowa. Tadeusz Szymusik. Jan Kurbirl. Marja Switkowska. Ks. A. Biliński Marja Janiuk. Roman Tokarski. Eugenja Kupczykowa. L. Pągowska. Wiktorja Żmigrodzka. Agnieszka Dominiak Marja Strykowska. Marja Nowakowa. Marja Olenderkowa. Jan Wójcik. Ludwika Czekulowa. Marja Nowakowa. Józef Wyrostek. Emilja Głowińska. Jan Wilgosiewicz. Wanda Danyłowa. Jan Kranc. E. Wondraczek. Józefa Tworkowska. Marja Minnicka. Jan Galej. Antonina Grybowa. Jan Wilkosz. Rozalja Hołodniak. Konstancja Krzywosadzka. Józef Papciak. Walentyna Zawisła. Marcin Jurczak. Kaźmierska. M. K. M. M. D. K. W. K. M. K. Albina Prausowa. Franciszka Borowiec. Regina Kiędrówna. Zofja Foltańska. Salomea Bronikowska. Marja Gradowska. K. Kłosiówna. Agnieszka Wilkówna. Rozalja Pawian. Henryk Zalas. Albin Makowski. Zofja Hans. Walentyna Zielińska. Tekla N. Rozalja Filodowa. Anna Nowak.

MISJE.

Aniela Dzierzyńska. Paulina Pączek. Józef Pielarz. W. St. Alenkiewiczowie. Józef Mirkiewicz. Marja Wójcikiewicz. Józefa Serafin. Piotr Solak. Władysław Ziąbek. Ludwik Czachor. Marja Frankiewicz. Marja Switkowska. Stanisław Górowski. Helena Prockowa. Zofja Zarembianka. Jan Wilgosiewicz. Karolina i Franciszka Szczerby. Ludwika Rozasy. Albin Makowski. Eugenja Czerniawska. Antonina Bohuss. Stanisława Szymulówna.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

†

NEKROLOG.

Polecają się pobożnym modłom naszym dusze śp. Dobrodziejów i Czytelników „Posłańca M. B. Saletyńskiej":

Marcin Kusznierek, Józef Józefiak— Kosowa. Marcela Switkowska, Lwów. Stanisława Boborykówna — Usnasz Dolny. Michał Jastrząb — Dębowiec. Szczepan Gembiak — Gogolewo. Marja Nycek — Złotniki. Stanisława Stasiczakowa — Ostrzeszów. Marjanna Komin—Bukownica. Jan Zając—Wilcza. Marja Boniówna — Zemsko. Agnieszka Koczorowa—Morownica. Agnieszka Kuśnierczakowa — Koszanowo.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie; a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

1	C.	Albina i Antoniny
2	P.	Heleny ces., Pawła m.
3	S.	Kunegundy ces. wd.
9. Ewag. u św. Łuk. rozdz. 11, 14		
4	N.	**Głucha,** Kazimierza Król.
5	P.	Euzeb. i Jana J. od Krz
6	W.	Perpetuy i Felicyty mm.
7	S.	Tomasza z Akwinu wdK.
8	C.	Wincentego Kad. Jana B.
9	P.	Franciszki Rzymianki wd
10	S.	40 Męczenników
10. Ew. u św. Jana. roz. 6, 1—15		
11	N.	**Środop,** Konstan. i Pel. p.
12	P.	Grzegorza W. pap. d. K.
13	W.	Krystyny p. m. i Nicef. b.
14	S.	Matyldy król. wd.
15	C.	Klemensa Hofb i Long.
16	P.	Cyrjaka m.
17	S.	Patrycjasza b. i Gertr. p.
11. Ewang. u św. Jana r. 8, 46—59		
18	N.	**Czarna,** Cyryla Jer. b.d.K.
19	P.	*Józefa Obl. N. Marji P.*
20	W.	Eufemji m.
21	S.	Benedykta op.
22	C.	Katarzyny i Bazylego m.
23	P.	*M. M. Bolesnej* Feliksa m.
24	S.	Garjela m.
12. Ewang. u św. Mat. r. 21, 1—9		
25	N.	**Palmowa,** Ireneusza
26	P.	Emanuela i Tekli
27	W.	Jana Domasceńsk. w.d.K.
28	S.	Jana Kapistrana
29	C.	*W. Czwartek,* Eust. op.
30	P.	*W. Piątek,* Jana Klimaka
31	S.	*W. Sobota,* Balbiny p. m.

Marzec 1934 r.

Uroczystość św. Józefa — 19 marca.

LEKCJA (Eklez. 45). Miły jest Bogu i ludziom, którego pamiątka jest w błogosławieństwie. Podobnym go uczynił Świętym w chwale, i uczynił go wielkim na postrach nieprzyjaciół i na jego słowa dziwy uśmierzył. Uczynił go zacnym przed oczyma królów, i dał mu rozkazanie przed ludem Swoim, i ukazał mu chwałę Swoją. Uczynił go świętym w wierze i w cichości jego, i wybrał go ze wszelkiego ciała. Albowiem słuchał go i głosu jego, i wwiódł go w obłok. I podał mu oblicznie przykazania i zakon żywota i karności.

EWANGELJA (Mat. 1). Gdy Matka Jego Marja zaślubiona została Józefowi, zanim jeszcze zamieszkali z sobą, znalazła się w stanie błogosławionym z Ducha Świętego. Józef tedy, mąż Jej, będąc sprawiedliwym i niechcąc jej zniesławić, zamierzał potajemnie opuścić Ją. Ale gdy się nosił z tą myślą, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawidów, nie bój się w dom przyjąć Marji, małżonki swej: co bowiem w niej się poczęło, z Ducha Świętego jest. Porodzi też Syna, a dasz mu imę Jezus. On bowiem wybawi lud Swój z grzechów jego.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Jasło, dnia 19 lutego 1934 roku.

Ks. Dr. Jan Pasek
cenzor.

Nakładem Księży Misjonarzy Saletynów.
Odbito w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 9.— Tel. 98